****

Warszawa, dn. 11.03.2019

Tekst ekspercki

**Nie spłacam zobowiązań, bo inni też nie spłacają**

**Z badania opinii przeprowadzonego przez SW Research na zlecenie Związku Przedsiębiorstw Finansowych wynika, że ponad 40 proc. Polaków spóźnia się z regulowaniem swoich zobowiązań (np. rat kredytów, pożyczek, alimentów, opłat za mieszkanie czy telefon). Co 5 osoba w naszym kraju przyznaje, że nie będzie spłacać zobowiązań, bo inni też nie spłacają.[[1]](#footnote-1) Dlaczego rodacy nie regulują należności w terminie i jak to tłumaczą?**

Aż 94 proc. Polaków twierdzi, że spłacanie zobowiązań jest obowiązkiem moralnym każdego z nas. Tak wynika z raportu „Moralność finansowa Polaków” opracowywanego rokrocznie przez ZPF. Spłacanie zadłużenia, które już narosło, to jedno. Spłacanie swoich bieżących zobowiązań w terminie, by nie dopuścić do sytuacji, w której mamy zadłużenie, to już inna kwestia.

**Spóźniam się z płatnościami, raz częściej, raz rzadziej**

Aż 40 proc. rodaków spóźnia się ze spłatą swoich zobowiązań.[[2]](#footnote-2) Prawie 30 proc. twierdzi, że zdarza się to czasami, a 6,4 proc. – regularnie. Co ciekawe 5,4 proc. respondentów przyznaje się do spóźnień, ale tylko w przypadku niektórych zobowiązań. W pierwszej kolejności Polacy regulują przede wszystkim tzw. opłaty stałe (np. czynsz) – tak twierdzi 60 proc. ankietowanych, a dopiero później spłacają zobowiązania z tytułu tzw. pieniędzy pożyczonych (np. kredytów) – tak deklaruje 40 proc.

Z badania ZPF wynika, że konsumenci bywają optymistami, mimo trudności finansowych. Aż 54 proc. osób posiadających nieuregulowane zobowiązania jest przekonana, że ich sytuacja finansowa poprawi się w ciągu kilku lat.[[3]](#footnote-3) Profesor Dariusz Doliński, członek Komitetu Psychologii PAN, przewodniczący Polskiego Stowarzyszenia Psychologii Społecznej oraz wykładowca Uniwersytetu SWPS nazywa to pułapką pozytywnego myślenia. – Bierzemy kredyt, ale zakładamy, że jakoś go spłacimy. Kiedy nie mamy pieniędzy na ratę, czekamy aż wpadnie nam dodatkowa fucha, wtedy myślimy, że zapłacimy od razu za 2-3 zaległe raty – mówi. – Zamiast przezornie, od samego początku, czasem tylko nieznacznie zacisnąć pasa i płacić raty zgodnie z harmonogramem, dochodzimy do wniosku, że tak czy owak wyjdziemy z tej sytuacji obronną ręką. Zadłużenie rośnie, przestajemy je spłacać, a później nie widzimy sensu podejmowania już jakichkolwiek działań – dodaje prof. Doliński.

**Nie ma sensu spłacać, bo…**

Lista pretekstów do niespłacania zobowiązań jest długa. O najczęściej spotykane zapytał Związek Przedsiębiorstw Finansowych w badaniu realizowanym w ramach kampanii „Windykacja? Jasna Sprawa”. Celem projektu jest nie tylko szerzenie wiedzy na temat profesjonalnej windykacji, ale również edukacja, dotycząca mądrego zadłużania się i brania odpowiedzialności za swoje zobowiązania.

– Z tą odpowiedzialnością bywa różnie. Z jednej strony zdecydowanie deklarujemy, że jesteśmy moralni. Większość z nas twierdzi, że spłacanie zadłużenia jest naszą powinnością. Z drugiej strony, działa mechanizm samousprawiedliwienia się – mówi Andrzej Roter, Prezes ZPF. – Co piąty Polak twierdzi, że nie będzie spłacał, bo inni też nie spłacają. Podobna grupa jest zdania, że nie będzie regulować pożyczki wziętej dla ojca, brata lub kogoś bliskiego, mimo że kolejne raty zobowiązania wymagają spłaty. Osoby te „nie przyznają się” do posiadania zadłużenia, chociaż to właśnie oni widnieją w dokumentach jako kredytobiorcy. Uważają po prostu, że to nie ich zadłużenie – dodaje Andrzej Roter.

**Z firma windykacyjną i tak nie da się dogadać…**

Aż 16 proc. czyli właściwie co piąty ankietowany uważa, że nie będzie spłacał zadłużenia, bo z firmą windykacyjną i tak nie można się dogadać. – Oczywiście na rynku działa wiele podmiotów windykacyjnych. Co prawda, większość z nich prowadzi działania profesjonalne i przestrzega norm etycznych, chociażby zawartych w dokumencie Zasad Dobrych Praktyk ZPF, ale prawdą również jest, że jakaś część niekoniecznie. Warto jednak podjąć rozmowę z firmą windykacyjną, bo w zdecydowanej większości przypadków spotkać się można z wolą rozmowy, negocjacji i porozumienia. Warto rozmawiać chociażby i po to, by w sytuacji, kiedy nie prowadzimy spraw naszego budżetu domowego w sposób uporządkowany, dowiedzieć się z jakiego tytułu mamy zadłużenie i w jaki sposób przedstawiciel firmy windykacyjnej może nam pomóc. Często da się rozłożyć zadłużenie na dogodne raty, wydłużyć termin spłaty itd. Zdarza się, że o takie rzeczy konsumenci w ogóle nie pytają – mówi Andrzej Roter, Prezes ZPF.

Co ciekawe, Polacy, którzy deklarują, że zadłużenie trzeba spłacać, jednocześnie nie widzą nic nieetycznego w pracy „na czarno”, by uniknąć ściągania z pensji długów, nawet już potwierdzonych wyrokami sądowymi (57,7 proc.), przepisywaniu majątku na rodzinę, by uniknąć roszczeń wierzycieli (52,8 proc.), albo w zatajaniu informacji, które mogłyby uniemożliwić zaciągnięcie nowej pożyczki (48 proc.).[[4]](#footnote-4) – Warto byłoby zadać sobie pytanie: Czy mógłbym uniknąć powyższych zachowań, gdybym wcześniej odebrał telefon z firmy windykacyjnej, próbował dogadać się co do racjonalnego harmonogramu spłaty i zaczął regulować długi? – pyta Andrzej Roter.

**Czy faktycznie jest aż tak źle?**

– To nie jest tak, że wszyscy konsumenci są źli i nie spłacają swoich zobowiązań. Wręcz przeciwnie. Aż 49,5 proc. Polaków przyznaje, że płaci raty kredytów i inne należności w terminie. Co 10 rodak twierdzi, że w ogóle nie ma żadnych zobowiązań finansowych. Czy w takim podejściu jest metoda?
– Nie. Pożyczanie jest dla ludzi. Warto jednak podkreślić, że mówimy w tym przypadku o „mądrym pożyczaniu” i „mądrym spłacaniu” – mówi Andrzej Roter.

– Najlepiej oczywiście jest się nie zadłużać, czyli na samym początku, kiedy przejdzie nam przez myśl, by wziąć pożyczkę, od razu zrewidować swoje potrzeby. Dobre gospodarowanie domowym budżetem to dzisiaj umiejętność nie do przecenienia. Wystarczy zadać sobie pytanie: „czy koniecznie musimy
w tym roku wyjechać na wakacje albo czy nowy iPhone naprawdę jest nam niezbędny do życia?”. Wystarczy trochę determinacji i cierpliwości, by oszczędzić pieniądze na tego rodzaju zachcianki
i uniknąć nadmiernego obciążenia kredytami. Jeśli jednak już musimy go zaciągnąć, to musimy podejść do sprawy odpowiedzialnie i spłacać raty zgodnie z harmonogramem. Chociażby z tego powodu, by uniknąć nieprzespanych nocy i niepotrzebnego stresu – dla siebie, a czasem i dla najbliższych. W sytuacji, w której niespłacone raty zaczynają niebezpiecznie narastać, najgorszym z możliwych rozwiązań jest unikanie windykatora lub zaciąganie kolejnych pożyczek na rzecz spłaty wcześniejszych. O wiele lepiej zacząć od oszczędzania metodą małych kroków. Nie chodzi o to, by odmawiać sobie wszystkich małych przyjemności, ale jeśli oszczędzimy 5 zł dziennie, to w miesiącu możemy spłacić 150 zł zadłużenia. Jeśli sobie z tym poradzimy, to najprawdopodobniej 200, czy 300 zł też nie spowoduje ruiny w naszym domowym budżecie. Jeżeli zaczniemy spłacać dług od małych rat, które będą stopniowo rosły, to prędzej czy później zauważymy, że w dającej się przewidzieć przyszłości, spłacimy swoje zobowiązanie – podsumowuje prof. Dariusz Doliński, członek Komitetu Psychologii PAN.

1. Badanie opinii zlecone przez ZPF w ramach kampanii edukacyjnej „Windykacja? Jasna Sprawa!” i zrealizowane przez SW Research w 2019 roku na próbie 1000 osób. [↑](#footnote-ref-1)
2. Tamże. [↑](#footnote-ref-2)
3. Badanie „Polacy o długach” Wyższej Szkoły Bankowej we Wrocławiu i Grupy KRUK. [↑](#footnote-ref-3)
4. Raport „Moralność finansowa Polaków” ZPF, 2019 [↑](#footnote-ref-4)